

Irena Popiołek

Malarstwo Krystyny Feliksik

Kiedy w roku 1995 słynna wystawa w warszawskim Arsenale ukazała zarówno artystom, ale przede wszystkim władzom politycznym PRL, że w Polsce nadal nie jest możliwe kontynuowanie polskiej wersji radzieckiego realizmu socjalistycznego, doszło do eksplozji malarstwa ekspresyjnego, abstrakcyjnego, do artystycznej manifestacji sprzeciwu wobec malarstwa realistycznego.

Artyści, którzy jeszcze niedawno malowali murarzy, górników i traktorzystki, pokazywali obrazy będące niemal naiwnym naśladownictwem abstrakcji geometrycznej, ale i pełnej emocjonalnego dynamizmu.

Te spontaniczne gesty, wyrażające radość z nowych możliwości twórczych, były oczywiście irytujące dla władz; były również powrotem do ukazania istniejącej od zawsze w polskiej sztuce naturalnej więzi ze sztuką europejską, światową. Było to również nawiązanie do wówczas niedawnej tradycji polskiej sztuki okresu międzywojennego.

W tej gwałtownej zmianie w wielu przypadkach artyści niemal z dnia na dzień zmienili formę i treść swych obrazów. Oczywiście było wielu takich, którzy przez lata nie wystawiając, po cichu robili swoje.

Ujawniła się więc już wtedy, pół wieku temu sytuacja, w której czymś podstawowym stała się postawa artysty wobec siebie, wobec otaczającej rzeczywistości, wobec sztuki, odbiorcy, ale i wobec własnego sumienia, wobec wyrażanej w sztuce prawdy. Jedni byli i pozostali sobą, wierni zasadom wewnętrznego posłannictwa sztuki, ale i konsekwentnego realizowania własnej prawdy o sobie i świecie. Inni traktowali sztukę jak szczególnego rodzaju rewię mody, która zmienia się w zależności od pór roku i upodobań rynku.

Piszę o tych zagadnieniach z dwóch powodów. Aby przybliżyć czytelnikom ważny bardzo epizod dziejów polskiej sztuki ostat-

niego półwiecza, ale też by zwrócić uwagę na znaczenie postawy artysty, jego determinacji w poszukiwaniu własnego języka w sztuce.

Krystyna Feliksik studiowała w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w pracowni profesora Jonasza Sterna. Jeden z twórców lewicującej przed wojną Grupy Krakowskiej, prześladowany w czasie wojny, po wojnie – mimo że władza znalazła się w rękach komunistów – nie godził się z koncepcjami socrealizmu. Stał się człowiekiem znanym ze swych zaskakujących korekt (do dzisiaj opowiada się o nim sporo anegdot). Był ekscentrycznym, ale upartym i robiącym swoje artystą.

Trudno powiedzieć, czy twórczy upór i konsekwencję Krystyna Feliksik przejęła po swym profesorze. Jedno jest pewne: od wielu lat robi swoje, buduje rzetelnie swój malarski świat tyleż przemyślany, zakomponowany i racjonalny, co pełen poezji, koloru, zaskakujących zestawień barwnych.

Na obrazach olejnych i pastelach artystki, znaki i barwne ślady, linie, plamy, formy zwarte i eksplodujące tworzą świat (to określenie jest tu może najtrafniejsze), który będąc abstrakcyjnym, jest również bliski naturze.

Abstrakcje Krystyny Feliksik trudno więc nazwać malarstwem „nieprzedstawiającym”, ponieważ są one nieraz romantyczne i przypominają kobierzec z rozsypanych kwiatów. Ten właśnie wyczuwalny związek z widzialną rzeczywistością pozwala prześledzić ewolucję malarstwa Krystyny Feliksik w ostatnich latach. Ewolucja ta polega na odkrywaniu, a może zbliżaniu się do zjawisk, które dotychczas były zaledwie inspiracją malarki. Mam tu na myśli obrazy i pastele, które Artystka świadomie nazywa pejzazami.

Ta droga to nie odwrót w stronę realizmu, to nie ucieczka od tego, co robiło się przez lata. To jeszcze jeden dowód na to, że Krystyna Feliksik w swojej sztuce po prostu mówi prawdę. Jeżeli odkryła w pewnym momencie konieczność powrotu do źródeł – robi to równie naturalnie jak malowała kompozycje abstrakcyjne, które przecież inspirowane były kolorami otaczającego nas świata. Ostatnio malowane pejzaże Krystyny Feliksik – może dzięki doświadczeniu „abstrakcyjnemu” – zadziwiają kontrastami form biologicznych z sylwetkami domów, przestrzenią nieba i intensywną zielenią ziemi. Patrzymy na krajobrazy jakby nocą wi-

dzianych miast, gdzie punkty światel w oknach są elementem miejskiego pejzażu, a równocześnie budują geometryczną strukturę płótna.

Krystyna Feliksik nie zabiega o tak modną dzisiaj popularność. W ciszy domowej pracowni maluje obrazy, rysuje, realizuje się w akwarelach i pastelach. Jej twórczość, rozpoznawalna i wielokrotnie nagradzana, wyróżnia się zwyczajnym malarskim pięknem, autentycznością przeżycia i upartym poszukiwaniem prawdy o sobie, świecie, przeżywanych radościach, zamyśleniach i postanowieniu, by robić swoje.

Irena Popiołek